

Splatanie kontekstów – nauka i masowy festiwal uliczny. Doświadczenia z projektu „Prezentacja nauki to sztuka”

Aleksandra Kołtun 

Aleksandra Kołtun Badania do działania
aleksandra.koltun@gmail.com

Agnieszka Kolasa-Nowak 

Katedra Socjologii Zmiany Społecznej, Instytut Socjologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Przyjęto 27-09-2023; zaakceptowano 23-10-2023; opublikowano 30-11-2023.

Abstrakt

Naszym zamiarem jest opis i analiza doświadczenia zebranego w trakcie pracy nad projektem „Prezentacja nauki to sztuka. Popularyzacja wyników badań społecznych na festiwalu Noc Kultury w Lublinie”. Jednym z jego celów było dostarczenie praktycznej wiedzy o wyzwaniach, jakie towarzyszą popularyzacji nauki, a zwłaszcza wyników badań społecznych. Tekst dotyczy dwóch aspektów: doświadczenia popularyzacji na wydarzeniu masowym, jakim jest festiwal miejski Noc Kultury w Lublinie oraz doświadczeń z pracy nad projektem w gronie zaproszonych ekspertów. Projekt przyniósł wiele nieprzewidzianych sytuacji i zwrotów, które ujawniły błędy w naszych wyobrażeniach o popularyzacji wiedzy naukowej. Tekst rozpoczynamy od omówienia specyfiki projektu – założeń stojących u jego podstaw, przyjętych grup docelowych i efektów. Następnie opisujemy trudności, przed jakimi stanęliśmy jako zespół realizujący działania. Niektóre z nich uświadamialiśmy sobie od początku, inne pojawiły się w trakcie pracy, a niektóre w pełni ukazały się dopiero w trakcie Nocy Kultury. W ostatniej części artykułu staramy się odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania – co w projekcie udało się, a co należało zrobić inaczej?

Słowa kluczowe: praktyki popularyzacji nauki; doświadczenia z projektu; Noc Kultury w Lublinie; projekt Prezentacja nauki to sztuka; *science engagement*

1. Podstawowe informacje o projekcie

Projekt „Prezentacja nauki to sztuka. Popularyzacja wyników badań społecznych na festiwalu Noc Kultury w Lublinie” stanowił kontynuację działalności interdyscyplinarnego zespołu badawczego, który od 2017 roku prowadził badania zjawisk towarzyszących festiwalowi Noc Kultury w Lublinie. W 2021 roku wydaliśmy publikację pt. „Spisane po Nocach Kultury. 13 tekstów o formie wydarzenia, publiczności i przestrzeni1” (Kołtun & Wawiórka-Kamieniecka, red., 2021), która stanowiła podsumowanie naszej działalności badawczej. Książkę kierowaliśmy do stosunkowo szerokiego grona odbiorców: od naukowców poprzez innych badaczy, niekoniecznie związanych z akademią, aż po urzędników, aktywistów czy animatorów i menadżerów kultury. Niemniej, miała ona charakter przede wszystkim naukowy, a grono jej czytelników siłą rzeczy ograniczało się do specjalistów. Po jej wydaniu uznaliśmy, że czas na kolejny krok – próbę opowiedzenia, czego dowiedzieliśmy się o uczestnikach i uczestniczkach w festiwalu tym właśnie osobom.

Postanowiliśmy, że wnioski płynące z przeprowadzonych badań wykorzystamy do stworzenia wydarzeń wpisanych w program Nocy Kultury 2023, skierowanych do wszystkich uczestników festiwalu. W ten sposób chcieliśmy dotrzeć do jak największego grona odbiorców z informacjami na temat nich samych, a przy tej okazji zwiększyć świadomość społeczną dotyczącą roli badań i wiedzy naukowej dla rozwoju społecznego i funkcjonowania lokalnych wspólnot. Chcieliśmy pokazać, że wyniki badań społecznych mogą być ciekawe, zrozumiałe i bliskie codziennym, osobistym doświadczeniom. Do przygotowania tych działań zaprosiliśmy grono ekspertów i ekspertek² specjalizujących się w komunikowaniu nauki do społeczeństwa.

Działania popularyzacyjne skierowane do szerokiego grona odbiorców stanowiły pierwszy filar naszego projektu. Drugim filarem były działania skierowane do osób zajmujących się prowadzeniem badań lub korzystających z ich wyników, m.in. badaczy i naukowców, przedstawicieli organizacji typu think-tank, urzędników, miejskich aktywistów. Wobec tych osób chcieliśmy zwiększyć dostępność praktycznej wiedzy dotyczącej popularyzacji wyników badań społecznych, które są atrakcyjne i angażujące dla szerokiego grona odbiorców.

¹ Książka jest dostępna pod adresem: <https://www.umcs.pl/pl/-spisane-po-nocach-kultury-ksiazka,24367.htm>

² W gronie ekspertów i ekspertek w projekcie znaleźli się: dr hab. Łukasz Afeltowicz, prof. AGH (Katedra Studiów nad Społeczeństwem i Technologią, Wydział Humanistyczny, AGH), dr Joanna Bielecka-Prus (Katedra Badań nad Kulturą i Komunikacją, Instytut Socjologii, UMCS), prof. dr hab. Barbara Fatyga (Katedra Metod Badania Kultury, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, UW), dr Maciej Frąckowiak (Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych, Instytut Socjologii, UAM), dr hab. Zbysław Muszyński, prof. UMCS (prof. em., Katedra Logiki i Kognitywistyki, Instytut Filozofii, UMCS), dr Andrzej Stawicki (Katedra Socjologii Zmiany Społecznej, Instytut Socjologii, UMCS), dr hab. Marcin Trybulec (Katedra Ontologii i Epistemologii, Instytut Filozofii, UMCS), dr Witold Wachowski (Katedra Logiki i Kognitywistyki, Instytut Filozofii, UMCS).

W tej części naszego projektu powstała m.in. strona internetowa³, seria podcastów⁴ oraz niniejsza publikacja.

W realizację projektu zaangażowani byli członkowie dawnego zespołu zajmującego się badaniami Nocy Kultury. Warto tu dodać, że zespół ten był zróżnicowany pod kątem doświadczeń osób do niego należących (od ówczesnych studentów i studentek, przez doktorantów i doktorantki, po osoby związane z akademią od lat) czy reprezentowanych dyscyplin (m.in. socjologia, filozofia, kognitywistyka, kulturoznawstwo). Zespół na co dzień ściśle współpracował z przedstawicielami Warsztatów Kultury w zakresie planowania i realizacji badań. Zdarzało się też, że omawialiśmy wnioski z naszych opracowań w gronie urzędników, dziennikarzy czy innych animatorów i menadżerów kultury. Jako zespół mieliśmy więc pewne doświadczenia z komunikacji wyników naukowych poza akademią; były one jednak wciąż ograniczone do grona osób z góry nimi zainteresowanych, zgromadzonych w konkretnym miejscu i czasie, o stosunkowo dużym kapitale kulturowym.

Odpowiedzialność za przebieg prac spoczywała na Instytucie Socjologii UMCS. Partnerem projektu były Warsztaty Kultury i istotna osoba stamtąd – Joanna Wawiórka-Kamieniecka, dyrektorka festiwalu, która wspólnie z nami realizowała już wcześniej badania, m.in. dotyczące publiczności Nocy Kultury, sposobów uczestniczenia czy różnorodności w postrzeganiu i użytkowaniu przestrzeni miejskiej w czasie festiwalu. Nasze kontakty były więc bliskie, od wielu lat dość intensywne. Joanna nie tylko miała zrozumienie dla specyfiki procesu badawczego, ale również była żywo zainteresowana kontynuowaniem badań, bo ciekawiły ją nasze ustalenia. Dla naszego projektu oznaczało to możliwość korzystania z różnorodnych bogatych zasobów Warsztatów Kultury oraz doświadczenia. Była to m.in. przestrzeń spotkań i pracowni warsztatowych, zasoby materiałowe i oczywiście pomysłowość i pomoc osób z Warsztatów Kultury.

Projekt rozpoczął się w grudniu 2021 roku i trwał do listopada 2023. Został sfinansowany ze środków Instytutu Socjologii UMCS oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki (w konkursie „Społeczna odpowiedzialności nauki”). Struktura projektu zakładała możliwie daleko idącą otwartość i elastyczność w realizacji. W punkcie wyjścia zdecydowaliśmy, że nie piszemy wniosku grantowego na skończony, dopracowany zestaw działań. Chcieliśmy stworzyć ramy dla wspólnego, w gronie z ekspertami i ekspertkami, dzielenia się doświadczeniami, wypracowywania pomysłów, a potem wdrażania ich w życie. W samym wniosku grantowym umieściliśmy jedynie ogólne opisy możliwych działań, które pozostały na tyle pojemne, że umożliwiały daleko idące modyfikacje. [We wniosku wyraźnie napisaliśmy, że pomysły te będą dopracowywane w toku projektu.]

³ <https://www.umcs.pl/pl/prezentacja-nauki-to-sztuka.htm>

⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=KjBPFx7lhaQ&list=PLbGE6plv944D991keDxhp72eeey-IEScKz>

Założyliśmy też, że w toku realizacji projektu mogą pojawić się działania, których początkowo w ogóle nie przewidzieliśmy; w pewnym sensie nadmiarowe wobec tego, do czego zobowiązaliśmy się umową z MEiN.

W rezultacie, w pierwszym roku pracy skupiliśmy się na dopracowaniu podstaw dla przyszłych działań. Zaczęliśmy od kilku spotkań online, podczas których omówiliśmy najważniejsze informacje o projekcie, o samej Nocy Kultury oraz wcześniejsze badania zespołu. W czerwcu, w czasie Nocy Kultury 2022, miała miejsce pierwsza wizyta studyjna ekspertów i ekspertek w Lublinie. W ramach wizyty doprecyzowaliśmy zakładane efekty projektu, wspólnie wzięliśmy udział w festiwalu oraz stworzyliśmy wstępne pomysły dla działań popularyzacyjnych do realizacji w kolejnym roku. Przez kolejny rok, między lipcem 2022 a czerwcem 2023 roku, pracowaliśmy w podgrupach. Każda podgrupa przygotowywała swoje działania do realizacji na Nocy Kultury; przy tym każda z nich ściśle współpracowała z Joanną Wawiórką-Kamieniecką oraz Warsztatami Kultury, a także Autorkami tego artykułu. Zwieńczeniem naszego projektu była Noc Kultury 2023, kiedy przeprowadziliśmy nasze działania. Miała wówczas miejsce druga wizyta studyjna ekspertów i ekspertek. Po niej w projekcie przyszedł czas na podsumowania w postaci konferencji podsumowującej⁵ oraz niniejszej publikacji.

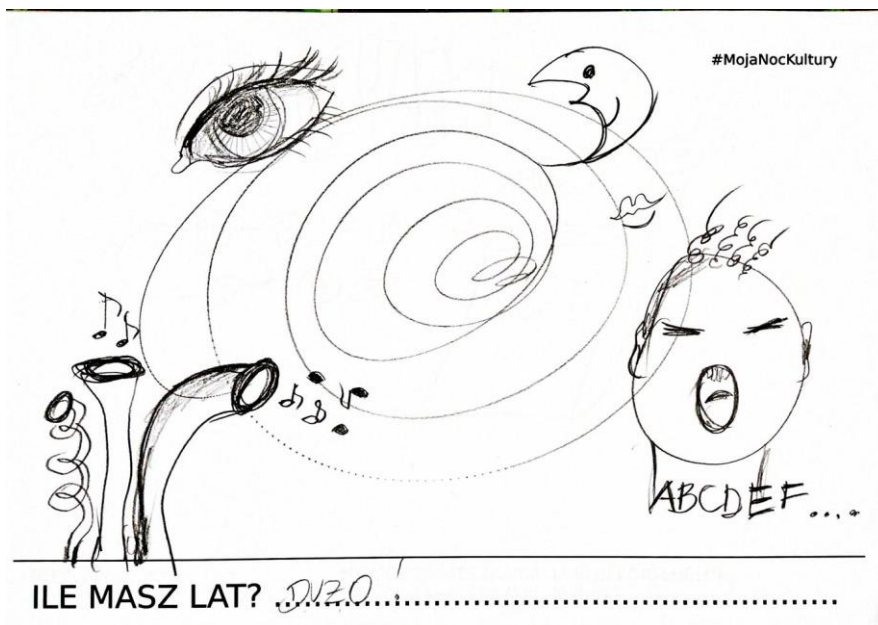
2. Dlaczego Noc Kultury?

Z badań przeprowadzonych w latach 2017-2020 dowiedzieliśmy się, że na Noc Kultury idzie się po wrażenia, zbierane głównie w trakcie spacerowania, robienia zdjęć, dzielenia się spostrzeżeniami z osobami towarzyszącymi, czy po prostu dotykania, manipulowania rzeczami (Lipowski & Sędlak, 2021). Spacerowanie, zwłaszcza nocą, wiąże się z narastającym zmęczeniem i poczuciem, że czas biegnie szybko. W programie festiwalu jest ponad 300 miejsc i wydarzeń, więc w wyznaczonym czasie i o własnych siłach nie da się zobaczyć wszystkiego. Każdy wybór jest odsunięciem innej możliwości, więc ludzie szybko wybierają i selekcja jest ostra. Sukcesem jest, jeśli zatrzymują się na więcej niż kilkanaście sekund. Mało kto studiuje program wydarzeń wnikliwie. Uczestnicy i uczestniczki Nocy Kultury zwykle korzystają tylko z kilkunastu głównych punktów, po drodze natykając się przypadkowo na inne rzeczy. Poza tym rzadko przychodzi się na konkretne wydarzenia czy artystów; raczej ludzie szwendają się po całym Starym Mieście, zaglądając w różne uliczki i zaułki, zwabieni światłami, kolorami, dźwiękami i innymi ludźmi. W rezultacie od początku projektu mieliśmy świadomość, że realizując nasze działania popularyzujące na festiwalu, nie możemy liczyć na tłumne odwiedziny osób, które specjalnie wybrały nasze propozycje i które chciałyby spędzić na nich dłuższy czas.

⁵ Nagrania wystąpień z konferencji są dostępne na stronie www.projektu.umcs.pl/pl/prezentacja-nauki-to-sztuka.htm



Fot. 1. Noc Kultury na zdjęciu jednej z osób uczestniczących w badaniach w 2018 roku.



Rys. 1. Rysunek wykonany przez jedną z osób badanych w 2019 roku – badacz prosił o wykonanie rysunku „swojej / twojej Nocy Kultury”

Przeprowadzone badania pokazały również, że publiczność Nocy Kultury ma wysokie oczekiwania wobec jakości i różnorodności działań festiwalowych. Składa się ona przede wszystkim z osób dorosłych o wyższym poziomie wykształcenia (lub w trakcie jego zdobywania; Lipowski & Sędlak, 2021). Wiele jest osób aktywnych, które chętnie eksplorują dane im możliwości, nawet jeśli wymaga to od nich pewnego wysiłku. Jednocześnie natychmiast zauważają niedociągnięcia, zaś obiekty nudne i niezrozumiałe po prostu porzucają. W żadnym razie nie mogliśmy więc zakładać, że nasze działania mają być uproszczone do minimum. Przyjęliśmy raczej, że powinny stanowić wyraźne wyzwanie: czy to intelektualne, estetyczne czy poznawcze.

Już na samym początku realizacji projektu odrzuciliśmy „tradycyjne”, czyli jednokierunkowe formy przekazu wiedzy. Uznaliśmy, że jeśli zorganizujemy wystawę w postaci serii plasz, to ludzie po prostu omiotą ją wzrokiem i pójdą dalej, nawet bez próby zapoznania się z jej treścią. Jeśli zrobimy wykład, wyjdą po kilku minutach, uznając, że gdzie indziej ucieka im właśnie o wiele więcej atrakcji. Wiedzieliśmy też, że w czasie Nocy Kultury ludzie nie będą chcieli czytać dłuższych tekstów, nawet atrakcyjnych wizualnie, głównie ze względu na słabe światło, ale również – ze względu na ogromną ilość dystraktorów dookoła. Odrzuciliśmy przekonanie, że sam autorytet „naukowości” wystarczy. Uznaliśmy, że będziemy unikać paternalistycznego, odgórnego pouczenia i dostarczania gotowych treści wymagających głównie pracy pamięciowej. Wreszcie, ponieważ misja Nocy Kultury ma charakter łączący i budujący wspólnotę, postanowiliśmy unikać kontrowersyjnych wątków (które same w sobie mogłyby przyciągać uwagę) i włączyć się w taką spajającą ludzi ideę.

Najbardziej przyciągające na Nocy Kultury wydarzenia czy instalacje są zwykle bardzo atrakcyjne wizualnie: dopracowane technicznie, wyrafinowane estetycznie, wykonywane przez artystów, animatorów, całe zespoły studentów we współpracy z bardziej doświadczonymi osobami. Z założenia mają dostarczać silnych wrażeń i przeżyć. Mogą wzbudzać ciekawość czy budzić chęć dowiedzenia się czegoś, ale ich priorytetową funkcją jest dobra zabawa i towarzyskość. Efekty poznawcze pojawiają się wyłącznie jako coś ubocznego, wtórnego wobec zabawy.

Dlaczego więc zdecydowaliśmy się na realizację działań popularyzacyjnych właśnie w czasie tego festiwalu? Po pierwsze, z wcześniejszych badań wynikało, że wrażenia zbierane podczas Nocy Kultury mogą być punktem wyjścia dla bardziej złożonych procesów poznawczych, między innymi formułowania stosunkowo ogólnych i abstrakcyjnych wniosków. Dotyczyło to choćby tego, w jaki sposób może funkcjonować przestrzeń miejska: osoby uczestniczące w Nocy Kultury, w efekcie udziału w festiwalu zmieniały swoje sposoby postrzegania miasta oraz oczekiwania względem użytkowania przestrzeni. Ponadto projekt miał być okazją do zapoznania uczestników Nocy Kultury z wiedzą o tej imprezie i ludziach, którzy brali udział w jej poprzednich edycjach. Równie istotne było doświadczenie dobrej współpracy z organizatorami

tęgo wydarzenia, dzięki czemu zysaliśmy unikalną możliwość skorzystania z ich wiedzy i zasobów dla naszych działań popularyzacyjnych. Była to wreszcie rzadka okazja do zaprezentowania naszych propozycji wobec ogromnej liczby uczestników. Skala oddziaływania była całkiem innego rzędu niż na festiwalach nauki czy w centrum nauki. Zakładaliśmy na podstawie wcześniejszych badań, że publiczność Nocy Kultury nie jest oderwana od wiedzy naukowej. Wiedzieliśmy, że są to ludzie przede wszystkim z wyższym wykształceniem oraz studenci i uczniowie w trakcie nauki. Ponadto ustaliliśmy wtedy także, że ludzie przychodzili ze specyficzną dyspozycją poznawczą, z *oczekiwaniem nieoczekiwanego* (kategoria badawcza in vivo; Kołtun, 2021), czyli nastawieniem na odkrycie czegoś nowego. Dyspozycja ta nie dotyczyła jednak samej wiedzy jako pewnej treści, ale raczej nowego doświadczenia, wrażeń i emocji. Wydało się nam, że będzie ona sprzyjała także popularyzacji wiedzy.



Rys. 2. Rysunek wykonany przez jedną z osób badanych w 2019 roku – badacz prosił o wykonanie rysunku „swojej / twojej Nocy Kultury”. Dla części uczestników i uczestniczek festiwalu przemieszczanie się po odmienionej przestrzeni miejskiej wiąże się z intensywnymi wrażeniami poznawczymi

W konsekwencji w projekcie przyjęliśmy, że aby wywołać efekty poznawcze, najpierw musimy dać okazję do samodzielnych odkryć, także w wymiarze motorycznym i emocjonalnym. Powinniśmy przyciągnąć uwagę widzów ciekawą, estetyczną formą, użyć atrakcyjnych wabików typu światło, duży format, dźwięk, a następnie zachęcić do podjęcia głębszych poszukiwań odpowiedzi na proste pytanie: „o co tu chodzi?”, „co oni chcą mi powiedzieć?”. W ten sposób, w „najgorszym” scenariuszu, ludzie mieli po prostu zauważyć stworzone przez

nas miejsce lub obiekt. Już samo to – przyciągnięcie uwagi – nie jest na Nocy Kultury proste. Scenariusz „pośredni” zakładał, że niektórzy z tych ludzi zatrzymają się chociaż na chwilę i zapoznają z podstawową, najbardziej wyróżnioną i jednoznaczną treścią danego obiektu (np. istnieje ktoś taki jak Ludwik Fleck, światowej klasy filozof, który mieszkał w Lublinie). Wreszcie, wedle planu „maksimum”, kolejną podgrupę mieliśmy zatrzymać na dłużej (co i tak oznacza maksymalnie kilka minut!) i zachęcić do podjęcia własnych poszukiwań w odpowiedzi na pytania – „o co w tym chodzi?” (np. co to znaczy, że „aby wiedzieć, trzeba wiedzieć”?)). Innymi słowy, proces nadawania sensu uznaliśmy za najbardziej pożądaną, a jednocześnie najrzadziej występującą efekt interakcji z proponowanymi przez nas obiektami. Noc Kultury tworzy więc bardzo szczególny kontekst popularyzowania nauki, w którym uczestnicy mają inne motywacje niż poszukiwanie wiedzy. Ono może się zdarzyć, ale tylko jako część innego rodzaju doświadczenia.

3. Początki, czyli poszukiwanie wspólnego gruntu

Tak, jak zaznaczyliśmy wcześniej, rozpisane we wniosku propozycje działań miały stanowić jedynie punkt wyjścia dla dalszych poszukiwań. Zaproszenia kierowane do ekspertów i ekspertek mówiły o wspólnym wypracowywaniu pomysłów na działania popularyzacyjne, a następnie ich realizacji na Nocy Kultury z założeniem, że każdy może mieć dla siebie nieco odmienny plan, w tym korzystać z badań innych niż tych będących efektem prac naszego zespołu. Otwarta formuła pracy w projekcie miała być zapraszająca dla każdego – zarówno w postaci ciągłej dwuletniej pracy nad własnym działaniem popularyzacyjnym, również z możliwością prezentacji wyników własnych badań, jak i dorywczo, na zasadzie wsparcia w punktowych momentach. Zakładaliśmy, że każdy z ekspertów i ekspertek wniesie do projektu własną wiedzę koncepcyjną i praktyczną dotyczącą badań, nauki oraz popularyzacji. Każdy miał napisać też tekst do publikacji podsumowującej projekt na temat przebiegu naszych działań lub o innych zagadnieniach dotyczących popularyzacji nauki.

Szybko okazało się, że tak sformułowany zakres prac w projekcie przysparza więcej niepewności niż entuzjazmu. Jeszcze przed pierwszą wizytą pojawiły się pytania z gatunku „o co właściwie w tym chodzi” i jakie są tego cele. Pojawiła się potrzeba wspólnego zdefiniowania warunków brzegowych projektu, w tym tego, co jest priorytetowe, jakie wartości i zasady nam przyświecają oraz czego nie powinniśmy robić. Nieuchronnie musieliśmy odpowiedzieć na pytanie o to, co uważamy za naukę. Ponieważ w pracach uczestniczyli socjologowie, antropologowie, kognitywiści i filozofowie, to wszyscy przyjmujemy koncepcję nauki jako praktyki, będącej częścią kultury, a zatem w ujęciu bliższym antropologii niż tradycyjnej filozofii nauki.

Pierwsza wizyta studyjna ekspertów i ekspertek w Lublinie w zdecydowanej większości była poświęcona właśnie takim ustaleniom: i pojęciowo-teoretycznym, i organizacyjnym. Jej uczestnicy i uczestniczki mieli aż trzy różne zadania: doprecyzować zakładane efekty projektu, poznać kontekst i specyfikę Nocy Kultury oraz opracować wstępne pomysły na działania do realizacji w kolejnym roku.

Ze względu na ograniczenia czasowe, zdecydowaliśmy się rozpocząć pracę nad sformułowaniem efektów projektu jeszcze przed spotkaniem w Lublinie. Aby uniknąć przedłużających się wymian myśli i pomysłów, z wyprzedzeniem przeprowadziliśmy ankietę, w której prosiliśmy zarówno o sformułowanie własnych pomysłów na efekty i działania w projekcie, jak i ocenę tych, które zostały już wcześniej zaproponowane. Ważną zaletą ankiety była możliwość wypowiedzenia się indywidualnie i anonimowo, bez udziału i wpływu pozostałych ekspertów i ekspertek w projekcie.

Ankieta okazała się dobrym punktem wyjścia dla odrzucenia niektórych pomysłów. Nie była jednak rozstrzygająca w sensie pozytywnym. Okazało się, że parę z zaproponowanych efektów cieszy się poparciem jednych osób i głębokim sprzeciwem innych; czasem sam sposób rozumienia tych samych efektów projektu różnił się w zależności od osoby. Ostatecznie w czasie spotkania w Lublinie postanowiliśmy przyjąć roboczo, że poruszamy się w obszarze oddziaływania na świadomość uczestników i ich społeczne identyfikacje oraz wyobrażenia. Uznaliśmy, że będziemy pokazywać uczestnikom Nocy Kultury, że są członkami wielu wspólnot, które mogą na siebie nachodzić, ale mogą też nie mieć ze sobą wiele wspólnego (czyli chcemy akcentować, że wiele nas różni i łączy jednocześnie oraz że nie da się tych relacji zdefiniować wyczerpująco poprzez jedną oś podziału), że ich indywidualne zachowania mogą mieć społeczne konsekwencje oraz że to, w jaki sposób funkcjonuje przestrzeń miasta, w dużej mierze zależy od tego, co w niej robią jej użytkownicy (a nie wyłącznie jej stałe, fizyczne własności). W ten sposób nazwaliśmy to, co chcielibyśmy wywołać w samych odbiorcach naszych działań jako część ich własnego doświadczenia; jako coś, co sami mają poczuć i poznać. Nie stało to w sprzeczności wobec naszych celów sformułowanych z punktu widzenia popularyzacji nauki: jej wizerunku, społecznego zaufania i zainteresowania treściami naukowymi. Niemniej, od momentu nazwania efektów działań prowadzonych w projekcie, nasze wysiłki zdecydowanie skupiły się właśnie na doświadczeniach publiczności, a nie potrzebach płynących z wnętrza akademii.

Dodatkowa trudność w ustaleniu zakładanych efektów projektu wynikała z faktu, że lubelska część zespołu oraz pojedyncze osoby z grona ekspertów miały już doświadczenie z badaniem Nocy Kultury, a inni nie znali tego wydarzenia. Wszyscy eksperci mieli okazję zapoznać się z publikacją „Spisane po Nocach Kultury...”, a następnie, podczas wizyty w Lublinie, wziąć udział w samym festiwalu. Niemniej, dopiero grupowa dyskusja z udziałem Joanny Wawiórki-Kamienieckiej, przeprowadzona w niedzielny poranek po Nocy Kultury,

pozwoiliła nam odnaleźć podzielany przez wszystkich punkt wyjścia. Wówczas wyjaśniliśmy wiele wątpliwości, ujawniliśmy milcząco przyjmowane założenia programowe czy organizacyjne, uzgodniliśmy, czym jest sedno atmosfery festiwalu. Nasze wcześniejsze założenie, wedle którego samo przeczytanie książki wytworzy wspólny grunt pomiędzy badaczami z dawnego zespołu oraz ekspertami i ekspertkami zaproszonymi do projektu, okazało się mylne.



Fot. 2. Próby uchwycenia logiki projektu – pierwsza wizyta studyjna ekspertów i ekspertek.
Fot. T. Poślada

W rezultacie, po pierwszej wizycie studyjnej porzuciliśmy jedno z milczących założeń, które towarzyszyło nam na etapie pisania wniosku grantowego do projektu. Zakładaliśmy, że analizy zawarte w publikacji „Spisane po Nocach Kultury...” będą stanowiły podstawową treść, którą upowszechnimy w atrakcyjnej formie. Same przedstawiane treści miały zostać zawczasu wyselekcjonowane, odpowiednio „dokrojone” (zwizualizowane, zestawione, dobrane itd.), ale zasadniczo – niezmiennie. W czasie wizyty studyjnej zdaliśmy sobie sprawę, że w naszym projekcie właściwie wszystko podlega negocjacjom, a więc wymaga jasnego i wyraźnego ustalenia: jaką teorię / wyniki badań chcemy spopularyzować oraz jakie konkretne jej elementy wykorzystujemy, w jakiej formie zamierzamy to zrobić i czy forma ta w ogóle opiera się na przekazie, czy raczej współwytwarzaniu wiedzy; następnie, w jaki sposób powiązać formę i treść w taki sposób, aby w czasie masowego, niemal rozrywkowego festiwalu wywołać chęć „dowiedzenia się czegoś” (o sobie, o innych ludziach, o otaczającym

świecie), a wreszcie – jak wytworzyć sytuację, w której to „nabycie wiedzy” faktycznie może mieć miejsce.

Największym wyzwaniem w czasie pierwszej wizyty studyjnej okazało się więc przekucie starych i nowych doświadczeń w konkretne plany do realizacji w przyszłości. Ważnym założeniem naszych poszukiwań, które z pewnością utrudniło nam zadanie, było silne przekonanie, że nie będziemy importować „gotowców”. Wśród krążących pomysłów pojawiały się takie, które były do wzięcia od razu – znane, sprawdzone, wymagające jedynie niewielkich adaptacji i poprawek. Kiedy jednak wchodziliśmy w szczegóły, za każdym razem okazywało się, że nie są one jednak odpowiednie dla tak specyficznego wydarzenia jak Noc Kultury. Byliśmy też świadomi odmienności wiedzy społecznej od przyrodniczej i braku atrakcyjnych artefaktów, które mogłyby zapewnić wrażenia i angażować estetycznie, emocjonalnie i poznawczo. Bardzo trudne okazało się prezentowanie wiedzy naukowej w sposób prosty, ale nie nadmiernie uproszczony, atrakcyjny, ale bez fałszywych skojarzeń, angażujący emocjonalnie i interaktywny, i równocześnie nieprzysłaniający całkowicie złożoności pojęć, czy nowatorstwa odkryć naukowych, które często idą wbrew potocznym i utartym wyobrażeniom.



Fot. 3. Wspólne prace nad wstępnymi pomysłami na działania popularyzacyjne – pierwsza wizyta studyjna ekspertów. Fot. T. Poślada

Ostatecznie doszliśmy do wniosku, że jeśli popularyzowana przez nas wiedza ma być czymś, co niejako towarzyszy zabawie, a więc pewnym działaniom, to musi być osobista, bliska, możliwa do połączenia z własną sytuacją uczestnika,

bardzo konkretna. Stanęliśmy przed pytaniem, w jaki sposób odnieść treści teoretyczne (a więc abstrakcyjne i ogólne) do konkretnego, osobistego doświadczenia danej osoby: do tożsamości jednostkowych uczestników, czyli do tego, kim jestem jako człowiek poznający świat jako członek różnych wspólnot, w tym mieszkaniac_ka miasta, osoba o pewnym stylu spędzania czasu wolnego czy zwyczajach. To osobiste odniesienie uważaliśmy za warunek konieczny, aby w ogóle można było myśleć o uruchomieniu procesu nadawania sensu przez uczestników i uczestniczki naszych działań.

W projekcie zrealizowaliśmy ostatecznie trzy działania popularyzacyjne skierowane do szerokiej publiczności. Dwa z nich są opisane w oddzielnych tekstach w niniejszej publikacji, zaś trzeciemu poświęcamy więcej miejsca tutaj. TST (*Twenty Statement Test*) z flashmobem i quizem miało stanowić okazję do wielokrotnego definiowania własnej tożsamości, a także odczucia na własnej skórze, że mimo wielu dzielących nas różnic wciąż tworzymy pewnego rodzaju efemeryczną wspólnotę na Nocy Kultury. W działaniu dotyczącym afordancji założonym efektem miało być sprowokowanie ludzi do podejmowania działań, które na co dzień raczej na pewno nie przyszłyby im do głowy (plan minimum), a może nawet uświadomienia sobie, że o przestrzeni miasta i znajdujących się w niej obiektach można myśleć bardzo niestandardowo, w sposób odbiegający od zwyczajów (plan maksimum), a przy tym – „zahaczyć” uwagę ludzi na samym słowie „afordancja” (plan minimum) i sprawić, że poznają jego znaczenie (plan maksimum). I wreszcie, działanie skupione na przedstawieniu postaci i myśli Ludwika Flecka miało sprawić, że mieszkańcy Lublina odkryją, że w ich mieście pracował jeden z najważniejszych filozofów XX wieku (plan minimum), a także że poznają i rozumieją, że to, w jaki sposób widzimy świat, w większym stopniu zależy od tego, jaką wiedzę już posiadamy, niż zwykle się nam to wydaje (plan maksimum). Widać więc, że zakładane przez nas efekty ulegały modyfikacjom; wszystkie jednak pozostały w obszarze oddziaływań na świadomość tego, jakie mamy na co dzień przekonania i nawyki, jakie mogą być, jeśli założymy, że to, co uznajemy za oczywiste, nie jest tym, co jako jedyne jest możliwe oraz co wiemy o sobie samych i o innych ludziach.

4. Dynamika prac w projekcie: od zaułka do komody

Zanim jednak nastąpiła Noc Kultury 2023, w projekcie przeszliśmy dość ciekawą drogę od początkowego entuzjazmu i nadmiaru kreowanych propozycji, których opracowywanie było serią ciekawych, pełnych humoru i wsadu koncepcyjnego spotkań. Jako że stale konfrontowaliśmy się z pytaniami w rodzaju „o co nam właściwie chodzi?”, „z czym ci ludzie mają od nas wyjść?”, „jak mają doświadczyć tego, co chcemy osiągnąć?”, to nabieraliśmy wątpliwości i odrzucaliśmy kolejne pomysły.

Po pierwszej wizycie studyjnej rozpoczęły się prace w podgrupach. Każda osoba zadeklarowała, nad którym z pomysłów zamierza pracować (z możliwością zaangażowania się w więcej niż jedną podgrupę). W ten sposób powstały cztery podgrupy, z których faktycznie pracowały trzy. Jeden pomysł był kontynuowany indywidualnie. W projekcie wystąpiły dość liczne przetasowania w gronie ekspertów i ekspertek. Więcej niż połowa zrezygnowała na różnych etapach z udziału w projekcie i została zastąpiona innymi osobami. „Następcy” zwykle mieszkali lub pracowali w Lublinie, co spowodowało, że zaczęliśmy spotykać się na żywo. Podgrupy działały niezależnie od siebie, ale były koordynowane przez organizatorki projektu. Początkowo zakładaliśmy, aby do początku 2023 roku mieć już z grubsza opracowane pomysły i sposoby ich realizacji. Dlatego spotykaliśmy się często, nawet co dwa tygodnie w każdej z grup. Okazało się jednak, że w marcu 2023 roku wciąż dopracowywaliśmy treści i formy działań i nadal byliśmy „w drodze”. Jak w wielu projektach, większość finalnych decyzji podjęliśmy w momencie, gdy nie było już innej możliwości: najpóźniej, jak pozwalały na to terminy zamknięcia programu festiwalu, przygotowania wydruków czy artefaktów. Każdy z projektów przeszedł bardzo podobną drogę: rozrastał się do postaci albo kilku wydarzeń w wielu miejscach, albo dość skomplikowanych sposobów prezentacji wymagających różnorodnego sprzętu, większego budżetu, dużego doświadczenia w pracy z obiektami sztuki, przestrzenią miejską czy publicznością. Wtedy zaczął się proces odwrotny: zaczęliśmy ograniczać, zmniejszać i urealniać nasze pomysły.

Dobrym przykładem dla zobrazowania dynamiki prac w projekcie są działania popularyzujące postać i dorobek Ludwika Flecka, który w swojej biografii miał lubelski okres związany z UMCS. Podobnym trybem, jeśli chodzi o okrajanie pierwotnych zamierzeń, a także ciągle negocjowanie przekazywanej treści, zrealizowaliśmy dwa pozostałe działania w projekcie. Informacje o nich znajdziecie Państwo w tekstach autorstwa Barbary Fatygi i Witolda Wachowskiego w niniejszym tomie; tutaj więc ograniczamy się jedynie do szczegółowego opisu prac wokół trzeciego z naszych działań.

Wokół koncepcji Ludwika Flecka odbyliśmy wiele spotkań, podczas których staraliśmy się zdecydować co chcemy powiedzieć oraz w jaki sposób to zrobimy. Wydawało się nam nieodzowne połączenie myślenia o treści i o formie. Kiedy pojawiał się pomysł co do treści, od razu stawialiśmy pytanie o sposób atrakcyjnego przedstawienia tematu. Zaczęliśmy od spisania najważniejszych idei Flecka oraz kluczowych elementów jego biografii. Następnie każdy z nas proponował zestaw materiałów wizualnych, które miałyby obrazować przedstawiane idee. Chodziło o skuteczne zaciekawienie uczestników, zachęcanie do zadawania pytań i gotowość do podważania własnych przekonań. Materiały, które przewinęły się w przygotowaniach były bardzo różnorodne, ale wszystkie stanowiły obrazek do myśli, że „aby widzieć, trzeba wiedzieć”. Dostrzeżenie zawartości przedstawieniowej ilustracji wymagało sięgnięcia do uprzedniej wiedzy i nakierowania na dostrzeżenie określonych obiektów. Wśród naszych

materiałów znalazły się przykłady iluzji optycznych (od prostych grafik znalezionych w Internecie, aż po słynny barokowy obraz „Ambasadorzy” Holbeina) czy elementy graficzne z testów Rorschacha. Stworzyliśmy też zbiór fotografii takich jak zdjęcia satelitarne, które na pierwszy rzut oka kojarzą się z jakimiś obiektami, ale końcowo okazywały się pokazywać coś zupełnie innego. Odwiedziny na naszym „Zaułku Flecka” miały wywołać refleksję nad tym, czym jest wiedza i jak wpływa na postrzeganie i interpretacje.

Postanowiliśmy poddać nasze pomysły wstępnej weryfikacji. Do prezentacji prototypu zaprosiliśmy grupę niezwiązanych z projektem osób. Zaimprovizowaliśmy pięć stanowisk, w których każde wyrażało jakąś ideę, „coś robiło”, choć nie co do każdego mieliśmy pełną jasność „co” i „jak”. Ważne dla nas było to, że stanowiska stanowiły logiczny ciąg, w którym po kolei wchodzi się coraz głębiej, niejako budując na wcześniejszych wrażeniach i odkrywając kolejne elementy układanki, aż po uzyskanie „pełnego obrazu”, czyli zrozumienia głównej idei teoriopoznawczej Flecka. Stanowiska przygotowaliśmy z zamiarem, że będą samoobsługowe i czytelne w przesłaniu. Chodziło o to, żeby jak najlepiej dopasować się do kontekstu Nocy Kultury, co oznaczało unikanie skomplikowanych treści i brak przewodnika tłumaczącego, co gdzie widać i dlaczego. Ważna była też trwałość i wytrzymałość na uszkodzenia w kontakcie z setkami uczestników oraz zdolność przyciągania uwagi i zachęcania do działania.



Fot. 4. Prototypowanie jednego z pomysłów na działanie dotyczące postaci Ludwika Flecka.
Fot. M. Trybulec



Fot. 5. Prototypowanie jednego z pomysłów na działanie dotyczące postaci Ludwika Flecka.
Fot. M. Trybulec

W trakcie testowania okazało się, że w konfrontacji z uczestnikami nie osiągnęliśmy właściwie żadnego z założonych celów. Do grona testerów należały głównie osoby organizujące NK, wszystkie posiadające wyższe wykształcenie i spore kompetencje kulturowe. Ich odczucia były wspólne. Przeważało poczucie niezrozumienia i chaosu. Wiele osób w ogóle nie podejmowało aktywności, które przewidywaliśmy. Użyte przez nas do opisu cytaty z Flecka były długie i niezrozumiałe, wywoływały irytację, że właściwie nie wiadomo, o co chodzi, o czym to jest, co to miało oznaczać, co tu miało być do zrobienia. Reakcje testerów były dla nas otrzeźwiająjącym doświadczeniem, w efekcie którego wróciliśmy do punktu wyjścia. Wyciągnęliśmy z tej próby wnioski, które istotnie zmodyfikowały nasze postępowanie w projekcie.

Uznaliśmy, że instrukcje obsługi stanowisk muszą być łatwo dostrzegalne, nie-nachalne i proste, absolutnie jednoznaczne. Cytaty z dzieł Flecka okazały się zbyt długie, choć pocięcie ich na krótsze fragmenty pozbawiłoby je sensu. Kolejność stanowisk nie była ważna, bo jeśli jednocześnie stoi przy nich wiele osób, to podchodzi się do pierwszego wolnego. I wreszcie, bez jasnego objaśnienia ludzie nie byli w stanie odkryć założonych znaczeń. Co więcej, było to dla nich przykre, irytujące doświadczenie porażki mimo starań.

Doszliśmy do przekonania, że pomysł trzeba znacznie odchudzić z „warstw”, czyli zmniejszyć ilość operacji mentalnych wymaganych od odbiorców. Wystarczy, jeśli celem będzie odkrycie, że myśleniem rządzą zwykle nieuświadomiane mechanizmy, które wpływają na to, co i jak widzimy, odczucie działania tych mechanizmów, dowiedzenie się, skąd pochodzą. Po drugie, postanowiliśmy ograniczyć ilość zadań do podjęcia przez odbiorców. Usunęliśmy te, które wymagały największej ilości instrukcji i tłumaczeń oraz dość wyszukanego oprzyrządowania, a nie dawały spektakularnych efektów (np. użycie specjalnie wyprofilowanej łyżki wazowej do odkrycia czaszki na obrazie Holbeina). Zrezygnowaliśmy także z większych ilości tekstu do czytania na miejscu oraz z cytatów jako źródła informacji o głównym przesłaniu.

Uznaliśmy, że niemożliwe do zrealizowania będzie połączenie w jednym wydarzeniu kilku celów poznawczych. Chodziło o sprytnie wprowadzenie charakterystycznej dla Flecka tezy o naturze naszych procesów poznawczych w taki sposób, aby uczestnik poddał refleksji działanie własnych mechanizmów poznawczych i ponadto dostał informację, że źródłem tych mechanizmów jest kultura, że są one powszechne, a ich odkrycie jest sukcesem nauki. Wreszcie chcieliśmy dołączyć kilka informacji biograficznych o Flecku.

Następnym momentem, który wpłynął na przebieg naszej pracy nad pomysłami, była próba dołączenia do grupy projektowej profesjonalnego grafika i składacza tekstów. Po kilku rozmowach poprosił o brief projektowy, taki jaki dostarcza się w trybie zamówienia dla agencji reklamowej. To zadanie bardzo nam pomogło, bo musieliśmy klarownie sformułować to, co chcemy przekazać ludziom. I dopiero wtedy napisaliśmy spójną wersję opowieści o Flecku, która okazała się bardzo krótka, pozbawiona specjalistycznego żargonu, wyrażona w możliwie prostym, potocznym języku. Opis ten pokazaliśmy ponownie kilku osobom spoza grona projektowego i tym razem okazało się, że jest on zrozumiały.

W końcu zdaliśmy sobie sprawę, że nie będziemy w stanie zrealizować naszych pierwotnych zamiarów. Musieliśmy porzucić potrzebę dokładnego i pełnego odzwierciedlenia złożonych koncepcji Flecka. Pojawiły się też nowe napięcia i niepokoje. Dokonując uproszczeń i skrótów obawialiśmy się, że utracimy wierność rekonstruowanych idei. Ciągłe meandrowaliśmy między precyzją a prostotą wypowiedzi. Wydawałoby się, że jedno idzie w parze z drugim, ale w rzeczywistości wywoływało w nas poczucie, że za chwilę możemy spopularyzować własnoręcznie wytworzone artefakty, a nie myśl filozofa. Chodziło nam o to, aby nie wywołać fałszywych skojarzeń z innymi koncepcjami czy ideami, do których on sam się nie odwoływał. W ten sposób, podejmując decyzje „odchudzające”, zrezygnowaliśmy m.in. z przykładu z testu Rorschacha, który, choć dobry, angażujący, dość czytelny, okazał się powszechnie znany i groził skojarzeniem myśli Flecka z testami psychologicznymi, z którymi ten nie miał nic do czynienia.

W efekcie tych poszukiwań i „cięć” powstało końcowe rozwiązanie tego zadania: Komoda Flecka, czyli mebel, w którego szufladach znajdowały się materiały na temat Flecka, zaś na blacie postawiliśmy przedmioty-wabiki, zachęcające ludzi do zatrzymania się i eksplorowania. Komoda była podzielona na trzy pionowe części, które stały się odpowiednikami tematów: „żeby wiedzieć, trzeba wiedzieć”, informacji biograficznych oraz tezy o kulturowym pochodzeniu mechanizmów poznawczych. Szuflady były bezobsługowe, samotłumaczące się – uchwyty zachęcały do chwytania i odkrywania, co jest w środku. Kolejność przeszukiwania wskazywały przyklejone na nich numery. W miejsce planowanych pięciu obiektów użyliśmy tylko dwóch: zdjęcia z prostą iluzją optyczną znalezionej w Internecie oraz zdjęcia skanu spod silnego mikroskopu, który mógł przypominać obraz rośliny lub kilim. Żeby zachęcić do pomyślenia o ich treści, nakleiliśmy pod każdym z nich pytanie „co tu widzisz?”.

W komodzie umieściliśmy też wydruki przeznaczone do zabrania ze sobą. Zaproponowaliśmy tam tekst z przygotowanego wcześniej briefu, a nawet dodaliśmy krótkie, celne cytaty z prac Flecka. Założyliśmy, że będą cieszyły się popularnością, ponieważ mogą być tworym dla pamięci, wspomnień, powtórnego sięgnięcia do tych treści. Sporo uwagi poświęciliśmy znalezieniu dogodnego miejsca prezentacji komody. Chodziło o niszę, do której ludzie będą zaglądać bez pośpiechu. Znaleźliśmy takie miejsce obok wystawy malarskiej. Uważaliśmy, że trafi tam publiczność nastawiona na spokojne eksplorowanie bardziej złożonych treści.



Fot. 6. Komoda Flecka – tak miała działać. Fot. T. Poślada

Trudno szacować skuteczność naszych działań. W przypadku komody Flecka większość wydruków pozostała na miejscu. Wydaje się, że nasze „przedmioty-wabiki” na jej blacie zdominowały resztę, jak na przykład mały, czerwony mikroskop, który miał mieć tylko funkcję estetyczną, ale sprawiał, że ludzie automatycznie spoglądali przez okular – nie znajdując niczego pod spodem. Nasz mikroskop był więc używany dokładnie w takim celu, w jakim go zaprojektowano. Przyciągał uwagę, ale do czego innego niż szuflady i ich zawartość.



Fot. 7. Komoda Flecka – tak działała. Fot. T. Poślada

5. Podsumowanie

Opisany tu szczegółowo przebieg prac nad działaniami popularyzacyjnymi pokazuje specyfikę pracy w całym projekcie. Po pierwsze miała ona charakter zespołowy. Konieczne było porozumienie między ekspertami i osobami zarządzającymi festiwalem, wspólne uzgodnienie najważniejszych dla nas pojęć, zrozumienie celów i możliwości w stojącym przed nami zadaniu. Zgodnie z początkową ideą unikaliśmy narzucania przygotowanych wcześniej pomysłów. Zarazem, nie sięgnęliśmy do jednego z podstawowych narzędzi pracy w podejściach typu „*science engagement*”, czyli do aktywnego włączenia osób należących do publiczności w proces projektowania i realizacji naszych działań. Nie zrobiliśmy tego przede wszystkim ze względu na ograniczenia czasowe i finansowe: realizacja projektu zajęła nam i tak zdecydowanie więcej czasu,

niż zakładaliśmy, zaś współpraca z każdą dodatkową osobą wymagałaby dodatkowego zaangażowania (przygotowania materiałów, spotkań, nabycia pewnych kompetencji).

Nie zamykaliśmy się jednak we własnym gronie badawczo-akademickim. Joanna Wawiórka-Kamieniecka wraz z innymi pracownikami i pracownicami Warsztatów Kultury byli naszymi nieustającymi „sparing partnerami”, często rozwiewając nadzieje czy po prostu odrzucając nierealistyczne pomysły. Śmietniki wyposażone w zaskakujące afordancje projektowaliśmy i wykonaliśmy wspólnie z grupą studentów i studentek. Ta współpraca przyniosła konieczność ponownego opowiedzenia, jakie są cele i sens projektu, zaś w czasie szycia, klejenia, malowania i wycinania wprowadziliśmy w życie szereg nowych rozwiązań (i przedyskutowaliśmy, z negatywnym skutkiem, dziesiątki innych).

Co jednak najważniejsze, nasz sposób myślenia można uznać za zbliżony do tzw. podejścia skoncentrowanego na osobie (*person-centered approach*). Zostało ono opisane m.in. przez Lindsay Keith i Garry'ego W. Kerra (2022), a także zastosowane w praktyce przez Keith podczas serii festiwali nauki i sztuki pod nazwą SMASHfestUK (Keith & Griffith, 2021). Nie ma tu miejsca na całościową rekonstrukcję założeń stojących u podstaw tego podejścia. Dość powiedzieć, że wywodzi się ono z nurtu *science engagement*, czyli myśleniu o komunikacji nauki do społeczeństwa jako o dialogu opartym na zaangażowaniu obydwu stron oraz wzajemnym uczeniu się. Model zaangażowania jest odległy wobec tzw. modelu deficytowego, który opiera się na założeniu, że celem komunikacji naukowej jest przede wszystkim uzupełnienie luk w wiedzy posiadanej przez zwykłych ludzi. Podstawowym wyzwaniem, jakie pojawia się w modelu zaangażowania, jest przyciągnięcie osób, które uznają naukę za coś „nie dla nich” („*not for me*”; Archer & Tomei, 2014) – coś, co jest nudne, zbyt trudne, przeznaczone dla osób o wysokich kompetencjach albo o specyficznym usposobieniu (np. lubiących myślenie abstrakcyjne w miejsce konkretnych rozwiązań). Odpowiedzią na to wyzwanie ma być przede wszystkim skupienie na potrzebach i korzyściach, jakie kontakt z nauką może przynieść konkretnej osobie. Wśród takich korzyści Keith i Kerr (2022) wymieniają m.in. poprawę dobrostanu psycho-fizycznego i zachęty do wybierania zdrowego stylu życia, wyrównywanie szans i wzmacnianie (*empowerment*) grup marginalizowanych, rozwijanie umiejętności (np. pracy w zespole, rozwiązywania problemów, komunikacji), tworzenie bezpiecznych przestrzeni dla wspólnot o zróżnicowanym pochodzeniu etnicznym, gdzie różnice są szanowane i doceniane. Wszystkie te korzyści prowadzą do zwiększenia tzw. kapitału naukowego danej osoby, czyli m.in. poziomu zainteresowania treściami naukowymi oraz kontynuowaniem edukacji i kariery zawodowej w tym kierunku, większego zrozumienia dla tego, jak wygląda praca naukowa i w jaki sposób mają miejsce „odkrycia naukowe”, a także docenienia roli nauki dla szerokiego rozwoju społecznego. Niemniej, wymienione tu efekty nie są obiektem oddziaływania bezpośrednio: w centrum zainteresowania stawia się konkretną osobę z jej potrzebami i oczekiwaniami, zaś

efekty w odniesieniu do samej nauki mogą się pojawić niejako ubocznie wobec działań opartych na zaangażowaniu.

W projekcie „Prezentacja nauki to sztuka” w centrum naszego zainteresowania była publiczność festiwalu Noc Kultury: osoby dorosłe, z bagażem własnych doświadczeń i oczekiwań, zwykle nieoderwane zupełnie od świata nauki, ale również, jak zakładaliśmy, bez bliższego, codziennego kontaktu z nim. Pytania o to, jak zachęcić te osoby do zapoznania się z wynikami naszych badań, a także w jaki sposób ich nie rozczarować, towarzyszyły nam od momentu rozpoczęcia pracy nad wnioskiem grantowym do projektu. Automatycznie założyliśmy, że okazją do prezentacji wyników będzie właśnie Noc Kultury, a nie np. festiwale nauki, kanały w mediach społecznościowych (nawet należące do organizatorów festiwalu) czy przestrzenie uniwersytetu (gdzie przecież również można spotkać osoby, które biorą udział w festiwalu i do których odnoszą się nasze opracowania). Za założeniem o wyprowadzeniu naszych działań całkowicie poza kontekst akademii stało przekonanie, że w ten sposób znosimy pewne bariery symboliczne, mówiące o konieczności określonego zachowania się w murach uniwersytetu, wskazujące na to, że nauka jest dla „wybrańców”, a nie po prostu „ludzi z ulicy”, czy skojarzeń z pamięciową nauką i nudą (a więc, że nauka jest „nie dla mnie”). Jednocześnie chcieliśmy dotrzeć do ludzi, co do których nie można z góry założyć, że są zainteresowani nauką (tak jak ma to miejsce np. na festiwalach nauki), ale których można próbować zaangażować do interakcji z treściami naukowymi w rozrywkowej formie. Z badań przeprowadzonych w latach 2017-2020 wiedzieliśmy, że udział w Nocy Kultury może stanowić punkt wyjścia do refleksji nad tym, jak funkcjonuje i wygląda przestrzeń miejska; postanowiliśmy zaryzykować działania zachęcające do refleksji nad sobą samym/samą oraz wspólnotami, do których należymy.

Kolejnym wyzwaniem było przyciągnięcie uwagi osób będących na Nocy Kultury; tutaj przede wszystkim musieliśmy zadbać o wizualną formę naszych obiektów. Również ten aspekt okazał się dla nas zaskakująco trudny. Brak osoby zajmującej się projektowaniem graficznym czy projektowaniem obiektów wśród stałych członków zespołu sprawił, że zużyliśmy wiele energii na pomysły, które nie miały szans udać się z czysto techniczno-finansowych względów. Dość powiedzieć, że każdy z naszych pomysłów przeszedł drogę od projektu pełnowymiarowego środowiska (zaułka, podwórza, ogrodu) wypełnionego obiektami o różnych afordancjach, aż po pojedynczy obiekt w zadanym środowisku.

Wreszcie, pozostawało pytanie o to, jak utrzymać uwagę danej osoby – jak sprawić, że zatrzyma się i „skonsumuje” prezentowane przez nas treści. Tutaj z kolei przyjęliśmy, że nie wystarczy dostosować przekazywane przez nas treści do kontekstu (a więc np. przygotować niewielkie, atrakcyjne wizualnie porcje tekstu – było to niezbędne, ale niewystarczające). Postanowiliśmy pójść dalej – starać się powiązać przekazywane treści z osobistymi doświadczeniami, sposobami rozumienia czy zainteresowaniami osób uczestniczących w Nocy

Kultury. Podejście takie jest zgodne również z podstawowymi zasadami andragogiki (por. Knowles, 1973), mówiącymi, że osoby dorosłe niechętnie uczą się w sposób pasywny i jednokierunkowy (np. w trakcie wykładów, które dodatkowo mogą przywołać na myśl wspomnienia ze szkoły); potrzebują raczej odniesienia do własnych doświadczeń oraz skupienia na tym, w jakim sensie zdobywana wiedza jest istotna dla ich życia czy pracy (chodzi więc o przyjęcie podejścia zorientowanego na problem, a nie na treść).

Warto wreszcie dodać, że na każdym etapie zaangażowania dana osoba mogła zrezygnować z dalszych kroków – interaktywność naszych działań polegała również na zachowaniu najzupełniej nieograniczonej sprawczości ich uczestników i uczestniczek. O wykonaniu każdego kolejnego kroku, od przyciągnięcia uwagi aż po refleksję, decydowała chęć jego wykonania przez daną osobę. W tym sensie kontekst był wybitnie niesprzyjający: nie obowiązywały w nim reguły mówiące o kierunkach przemieszczania się czy trwaniu do końca jakiejś aktywności, przy tym konkurowaliśmy o czas i uwagę z ogromną ilością innych atrakcji oraz presją czasu. W jakim stopniu osiągnęliśmy postawione przed nami cele? Nasze działania z pewnością przyciągnęły większą liczbę osób, niż gdybyśmy realizowali je w murach akademii lub w trakcie wydarzeń naukowych. Noc Kultury 2023 ponownie odwiedziło około 100 000 osób, zaś z naszych obserwacji oraz zebranej dokumentacji fotograficznej wynika, że Komoda Flecka oraz śmietniki-afordancje były przez ludzi traktowane po prostu jako jedne z instalacji festiwalowych. W trzecim z naszych działań zebraliśmy 123 kwestionariusze *Twenty Statement Test*, w części z flashmobem i quizem wzięło udział kilkadziesiąt osób tworzących dynamiczną, wyróżnialną z otoczenia zbiorowość. Jeśli więc chodzi o przyciągnięcie uwagi dużej liczby osób, które na co dzień nie mają do czynienia z nauką, można założyć, że cel został osiągnięty.

Mamy także poczucie, że stworzyliśmy obiekty, które zwykli ludzie uznali za „dla mnie” – za takie, które można eksplorować różnymi zmysłami, poprzez przytulanie, otwieranie, przestawianie, odgrywanie określonych działań, ale również pisanie i czytanie. Cel w postaci zapewnienia publiczności pewnych korzyści, choćby w postaci przeżycia czegoś przyjemnego, niecodziennego, zaskakującego ich samych, również możemy uznać za osiągnięty.

Natomiast nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu osoby te „przyswoiły” prezentowane przez nas treści (a więc – w jakim stopniu odczuły, że treści te mają dla nich jakiś sens, jakieś osobiste odniesienie), a przede wszystkim – czy w ogóle miały świadomość, że treści te mają charakter naukowy. Pewne rozeznanie będziemy mieli w odniesieniu do reakcji na śmietniki-afordancje: przeprowadziliśmy kilkanaście krótkich wywiadów z osobami, które spotkaliśmy w bezpośrednim sąsiedztwie instalacji (zarówno z tymi, którzy coś ze śmietnikami robili, jak i tymi, którzy np. tylko przyglądali się). Niemniej, pierwsze wrażenia z terenu badawczego wskazują, że dla publiczności interakcja z niecodziennymi afordancjami śmietników była raczej

dobrą zabawą, a niekoniecznie okazją do refleksji czy nawet zapoznania się z samym pojęciem afordancji. Nie jest jednak powiedziane, że taka refleksja nie pojawia się dopiero po pewnym czasie od przeżycia, albo w efekcie rozmów z innymi osobami.

Wreszcie, we wszystkich materiałach na temat zaangażowania w naukę (*science engagement*) podkreśla się konieczność podejmowania działań długofalowych i powtarzalnych. To właśnie strategiczne planowanie działań z aktywnym udziałem publiczności, a także prowadzenie regularnego monitoringu i ewaluacji, są uznawane za niezbędne jeśli chodzi o wywoływanie efektów w odniesieniu do całościowego kapitału naukowego osób i społeczności.

Podsumowując, zrealizowany przez nas projekt proponujemy potraktować jako przyczynek do kolejnych działań oraz refleksji nad komunikowaniem nauki w szerokim gronie publiczności. Nasze doświadczenia nie mogą być potraktowane jako źródło konkretnych, gotowych rozwiązań czy dobrych praktyk, nie mówiąc o skończonej liście rekomendacji czy wiedzy o popularyzowaniu nauki. Poprzez niniejszą publikację chcemy raczej pokazać, jak wyglądała nasza droga – pełna nieoczywistych sporów i trudności, elementów, z których każdy ostatecznie okazał się negocjowalny i wymagający uzasadnienia, decyzji, które sprawiły, że wpisaliśmy się w kontekst Nocy Kultury, ale ponosząc koszty w postaci braku wyrazistej identyfikacji z nauką. Przy tym wszystkim mamy jednak nadzieję, że nasz projekt uczyni obszar popularyzacji nauki w Polsce bardziej różnorodnym i otwartym na niestandardowe formy działań oraz nowe, pozaakademickie współpracy.

Bibliografia

- Archer, L., & Tomei, A. (2014). "I Like Science but It's Not for Me": The Need to Improve STEM Careers Education. *School Science Review*, 95(352), 112-118.
- Archer, L., Dawson, E., DeWitt, J., Seakins, A., & Wong, B. (2015). "Science capital": a conceptual, methodological, and empirical argument for extending Bourdieusian notions of capital beyond the arts. *Journal of Research in Science Teaching*, 52(7), 922-948.
- Archer, L., DeWitt, J., & King, H. (2018). Improving science participation: Five evidence-based messages for policy-makers and funders. London: UCL Institute of Education. Dostępne pod adresem: <https://discovery.ucl.ac.uk/id/eprint/10080168/1/improving-science-participation-policy-overview.pdf> [dostęp: 20.09.2023]
- Keith, L., & Griffiths, W. (2021). SCENE: A novel model for engaging underserved and under-represented audiences in informal science learning activities. *Research for All*, 5(2), 320-346.

- Keith, L., & Kerr, G. W. (2022). Levelling the playing field: lessons from sport on re-framing science engagement as a benefit to the individual. *Journal of Science Communication*, 21(4), 1-25.
- Knowles, M. (1973). *The adult learner: a neglected species*. Houston: Gulf Publishing Company.
- Kołatun, A. (2021). Czego można się dowiedzieć z Nocy Kultury. Poznawczy wymiar uczestniczenia w festiwalu. W: Kołatun, A., & J. Wawiórka-Kamieniecka (red.), *Spisane po Nocach Kultury. 13 tekstów o formie wydarzenia, publiczności i przestrzeni* (s. 173-189). Episteme.
- Kołatun, A., & Wawiórka-Kamieniecka, J. (red.). (2021). *Spisane po Nocach Kultury. 13 tekstów o formie wydarzenia, publiczności i przestrzeni*. Lublin: Episteme.
- Lipowski, M., & Sędłak, A. (2021). Publiczność Nocy Kultury. W: Kołatun, A., & J. Wawiórka-Kamieniecka (red.), *Spisane po Nocach Kultury. 13 tekstów o formie wydarzenia, publiczności i przestrzeni* (s. 125-145). Lublin: Episteme.

Intertwining contexts — science and the mass street festival. Experiences from the project “Presenting science is an art”

Abstract

Our intention is to describe and analyse the experience gathered during the work on the project 'Presenting science is art. Popularising the results of social research at the Night of Culture festival in Lublin'. One of its aims was to provide practical knowledge about the challenges that accompany the popularisation of science, especially the outcomes of social research. The text deals with two aspects: the experience coming from popularisation activities at a mass, outdoor event such as Night of Culture in Lublin, and the experience of working on the project with the invited experts. As it turned out, the project brought about many unforeseen situations and twists and turns, which revealed the flaws in our ideas concerning the popularisation of scientific knowledge. The article begins with an outline of the project – the underlying assumptions, target groups and outcomes. We then describe the difficulties we faced as a project team. We were aware of some of them from the beginning, others emerged during the work, and some only came to full light during the Night of Culture. In the last part of the article, we attempt at answering two fundamental questions – what was successful in the project and what should have been done differently?

Keywords: science popularisation practices; project experience; science engagement; Night of Culture in Lublin; Presenting science is an art project